

## Wstęp

Nielatwo jest nakreślić biografię intelektualno-duchową Johna Henry’ego Newmana (1801-1890) w sposób wyczerpujący. Przeplata się przez nią mnóstwo wątków: swoiste doświadczenie Boga, poszukiwanie Kościoła Chrystusowego i swojego w nim miejsca, doświadczenie osoby, a nade wszystko poszukiwanie prawdy, które zaowocowało oryginalną refleksją filozoficzną. Również w swoim człowieczeństwie na pierwszy rzut oka Kardynał nie jest szczególnie zachęcający. Skoncentrowawszy uwagę na dwóch tylko istotach najważniejszych i oczywistych: sobie samym i Stwórcy, żył *solus cum Solo*: sam na sam z Jedynym. Otwierał się wyłącznie przed tymi, w których sercu mieszkał Bóg i którzy mieli

dość cierpliwości, by przez pozorną oschłość i niedostępność wejść do świata jego myśli i uczuć. Ale wtedy była to przyjaźń na całe życie. Literackim pomnikiem takich przyjaźni jest przesłanie z końca *Apologii pro vita sua*, będącej historią jego poglądów religijnych, do tych, „którzy byli mi tak wierni, którzy byli tak pobłażliwi dla mych słabości; którzy przeprowadzili mnie przez tak wiele prób; którzy nie szczędzili żadnej ofiary, jeśli prosiłem o nią; którzy byli tak pogodni w rozczarowaniach z mego powodu; którzy spełnili tak wiele dobrych czynów, mnie pozostawiając zasługę – z którymi przeżyłem tak długi czas, z którymi mam nadzieję umrzeć”.